Nr. 25. Piątek, 31 Stycznia 1913 r. Rok II.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta" drukuje tylko w języku polskim

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60. kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kcp., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kantoru: **Warszawa,** „Ira" Bracka № 12, telef. 258-94 : **Kalisz,** Księgarnia M. Hofmańskiego. :: **Zgierz,** Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenewskiego : : **Pabjanice,** Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23. : **Aleksandrów,** skład apteczny J. Auerbacha.

Teatr Polski. Cegielniana № 63. Dziś o g. 8¼ w. „DZIECI" Bahra. Jutro po poł. „Dobrze skrojony frak" Jutro o g. 8¼ w. „Wiek miłości"

„Teatr Popularny" przy ul. Konstantynowskiej № 16. Dziś wiecz. „Pani Walewska" Jutro po połud. „Potęga ciemnoty" Jutro wiecz. „Żonaty kawaler"

Sala Koncertowa Dzielna 18. W sobotę d. 1 lutego 1913 roku
Dla zasilenia funduszów instytucji pomocniczych przy Stowarzyszeniu Komiwojażerów Ł. O. H P. jako to: na kasę Wdów i Sierot, na kasę chorych etc.
odbędzie się Wielki Konkursowy Bal Maskowy p. n. „Noc nad Bosforem"
Za najóryginalniejsze kostjumy wyznacza się 7 nagród, które wystawione są w oknie wystawowem Frageta. O godz. 2 pó północy fanfary oznajmią początek wielkiego pochodu ludów bałkańskich przy świetle reflektorów. Strój obowiązuje: dla Pań maska, dla Panów balowy lub kostjum. Bilety nabywać można w kancelarji Stowarzyszenia, Mkołajewska 5 między 10—12 i 4—7 po poł, a w dzień zabawy od 12 w południe w kasie Sali Koncertowej. Biletów nie rozsyła się. Ilość biletów ograniczona. **Cena biletu 3 rub.** 234—3—1

Stołeczny Cyrk L. P. TRUZZI (Na Rynku Targowym, Telefon 21-63).
Dziś wielkie efektowne przedstawienie w 3 częściach, z udziałem całej trupy artystów i artystek.
22-ty dzień wielkiego międzynar. turnieju walki francuskiej o nagrody pieniężne: pas honor. m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjm. wszyscy znani atleci światowi.
Dziś walczą 3 pary:
1. Mojsze Słucki (sz. żydowski) — Tigane (Dorpat) 3. walka rewanż do rezultatu
2. Sobieski (Polska) — contra — Aberg (sz. św.) Sarakiki (Japonja) — contra — Sabatie (Francja).
Początek walki punktualnie o 10 godz. wiecz.
Anons: W niedzielę 2 lutego 2 wielkie przedstawienia. Jutro dalszy ciąg turniejów walki francuskiej.

„BAR pod WIECHĄ" Dzielna Nr. 1.
KONCERT dobrze zgranego trio od godz. 7 wiecz.
BUFET obficie zaopatrzony w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen", i pilzeńskie.
Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.
MUZYKA ARTYSTYCZNA CODZIENNIE

PALAIS DE GLACE
Warszawa, Nowy-Swiat 19, telef. 225-22. Wspaniała Halla ślizgawkowa na sztucznym lodzie
Sala ogrzana do 15₀ R. Restauracja i kawiarnia Wieczorem atrakcje éefsrieid na lozie.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.
„Miłość i poświęcenie"
Cena 20 kop.
Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej" Przejazd Nr. 1.

Sprawa mieszkaniowa.

—o-

Kamienicznicy łódzcy przywykli uważać się za dobroczyńców rodzaju ludzkiego, gdy z łaski swej wynajmują mieszkanie, do niemożliwości śrubując komorne, a zarazem bezprawnie zupełnie ściągając z lokatora weksle, jako gwarancję wypłaty.

Fatalny stan taki trwać będzie dopóty, póki ogół lokatorów nie oprze się samowoli kamieniczników i w ten lub inny sposób nie przytrze rogów zbyt rozzuchwalonym panom gospodarzom.

Początek zrobiono już, nie w Łodzi coprawda, lecz w Warszawie, gdzie wprowadzono w użycie wzorowy kontrakt najmu lokalu, opracowany łącznie przez Towarzystwo lokatorów i Tow. właścicieli nieruchomości.

Kontrakt ten, zabezpieczający lokatora przed wyzyskiem ze strony gospodarza, daje temu zupełną gwarancję.

Zestawiając zwykły kontrakt łódzki z wzorowym warszawskim, znajdujemy w nich jednakową ilość paragrafów, różniących się częstokroć jednem tylko słówkiem, lecz odcienia te są bardzo ważne.

A więc § 5 łódzki głosi: „Biorący w najem nie może podnajmować sublokatorom... bez zezwolenia wypuszczającego"..., odnośny zaś § warszawski brzmi: „Biorący w najem może podnajmować... bez zezwolenia"...

§ 6, mówiący o nieodstępowaniu mieszkania osobom trzecim, zaopatrzono w Warszawie słusznym dodatkiem: „za wyjątkiem śmierci, lub koniecznego opuszczenia miasta".

§ 7 w łódzkim kontrakcie pozwala gospodarzowi w razie gruntownej przeróbki domu i budowy rozwiązać kontrakt bez wynagradzania lokatora. Warszawski kontrakt przyznaje takież samo prawo lokatorom, którzy nie są obowiązani łykać kurze i cierpieć hałasy i brudy robót budowlanych.

§ 8 poczciwego łódzkiego cyrografu zmusza lokatora do pokazywania mieszkania kandydatom na wynajęcie o każdej porze i w każdym terminie, pod karą wynagrodzenia strat kamienicznika, kulturalny kontrakt zaś oznacza termin przed ekspiracją kontraktu, oraz godziny, w których wolno obejrzeć lokal.

Nie chcemy rozważać wszystkich paragrafów punkt po punkcie. Przytoczone powyżej wystarczą, byśmy mogli zdać sobie sprawę z drobnostkowych napozór, a tak ważnych różnic, które pozwalają nie uważać lokatora za niewolnika, zależnego od fantazji właściciela domu.

Dobrze byłoby, aby łodzianie domagali się wprowadzenia takich kontraktów i u nas, odmawiając podpisu na umowach spisanych według starych wzorów.

Niech jednak kamienicznicy łódzcy nie przypuszczają, że wraz z wprowadzeniem nowych kontraktów nastąpi koniec świata. Gdzieindziej dzieją się gorsze dla kamieniczników rzeczy, a jednak żyją oni dość szczęśliwie.

Naprzykład w Prusach.

W sobotę ubiegłą ogłoszono tam tekst nowej ustawy mieszkaniowej, która w znacznej mierze wpłynie na uzdrowotnienie mieszkań i rozwiąże wiele dotychczasowych wątpliwości prawnych.

Zachęta i pomoc przy budowie małych mieszkań, ograniczenie wysokości domów, regulacje dzielnic miejskich, to są rzeczy dla nas, narazie mniejszej wagi, najciekawsze są punkty, nazwijmy je—wewnętrznego porządku.

Ustawa przepisuje, że drogą rozporządzenia policyjnego wydane być mogą przepisy o porządku w domach. Przepisy te regulować mają używanie poszczególnych ubikacji na

kuchnię, sypialnię, tudzież zawierać dane co do urządzania wodociągów, zlewów itd.

Niemniej decydować mają, ile ludzi umieścić się może w tychże ubikacjach, jakie mają być urządzenia dla sług, uczni, jakie pomieszczenia oddawać można podlokatorom, stołownikom itp.

Dotychczasowe ustawodawstwo w kierunku powyższym rządowi pruskiemu nie wystarcza.

Zarządy gmin miejskich otrzymać mają jakoby prawo ciągłego nad mieszkaniami dozoru. Ustanowieni mają być w większych miastach t. zw. dozorcy mieszkań, tworzone też mają być w danym razie odrębne urzędy mieszkaniowe.

Osoby, wykonywujące dozór nad mieszkaniami, mieć mają—ile możności bez naprzykrzania się—prawo wstępu do wszystkich ubikacji, które do trwałego przebywania ludzi są przeznaczone.

Można sobie wyobrazić ruinę naszych kamieniczników, gdyby tak tutaj rozciągnięto tak surową kontrolę.

Ponieważ jednak ani marzyć o niej nie możemy, starajmy się tymczasem o hamowanie zbytnich zapałów panów gospodarzy, choćby przez stosowanie lepszych kontraktów.

—o—

Wolna trybuna.

—o—

Wolna trybuna jest rubryką, w której każdy może wypowiedzieć swoje poglądy, chociażby one nie odpowiadały zapatrywaniom redakcji.

W sprawie bezrobotnych.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę umieścić mój głos w „Wolnej trybunie": Przed paru tygodniami u nas w Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne obywateli i inteligencji tutejszej, w celu naradzenia się w sprawie niesienia pomocy robotnikom, pozbawionym pracy z powodu obecnego zastoju w przemyśle.

Wobec tego, iż na zebranie to nie zaproszono wcale robotników z przemysłu włóknistego, najbardziej dotkniętego obecnym kryzysem, pozwolę sobie przynajmniej zabrać głos na łamach „Gazety Łódzkiej", która zwykle jest w tych razach gościnną:

Jak wiemy przy dzisiejszych porządkach społecznych robotnik jest jedyną dźwignią i podporą całego społeczeństwa, narażony jest na każdym kroku na głód i nędzę i tak: w fabryce za byle co, czy to kaprys majstra, czy też nie podoba się komuś z administracji, już jest na bruku; kalectwo lub jakiś inny nieszczęśliwy wypadek, którego następstwem est długotrwały sąd z fabrykantem a kończy się zwykle wygraną robotnika i tu już jest na bruku; żąda podwyżki lub upomina się za czas stracony nie ze swojej winy już jest na bruku i t. d., i t. d. A ileż to razy, nawet pracując w fabryce, zmuszony jest głodować.

Popsuje się „dampfmaszyna", warsztat, czekanie na wątek, przędzę i t. p. rzeczy, przez co nieraz trzeba zmudzić po parę dni a nawet parę tygodni, za co większość fabryk nie płaci, a przez te dnie lub tygodnie żyć trzeba. Kryzys, czyli stagnacje w przemyśle także odczuć się dają na skórze przedewszystkiem robotnika, albowiem fabrykant w czasie, kiedy jest ożywienie w przemyśle, umie napchać sobie kieszeń tak, że mu zwykle starczy na cały czas trwania kryzysu, nawet chociażby fabryka stała zupełnie bezczynną, żyje tak jak zwykle, nie troszcząc się o to, iż ci, którzy napchali mu swoją ciężką pracą kieszenie, mrą z głodu i ich dzieci.

Przechodząc do obecnego stanu naszego przemysłu, jak wiemy, od kilku miesięcy panuje tu zastój, wynikiem którego jest znowu głód i nędza, które zwykle wprawdzie towarzyszą robotnikowi, lecz nie w tak przerażających rozmiarach, jak obecnie. Wobec tego wszystkiego staje przed nami pytanie, kto powinien starać się zapobiegnąć rozszerzaniu się tego straszliwego widma głodu. Bezwątpienia każdy odpowie, iż obowiązek moralny spoczywa na tych sferach, które, korzystając przez cały czas ożywienia, zbierali złote żniwa, czyli owoce pracy tych, którzy dziś mrą na ulicach, których głód i nędza pchają w otchłań pijaństwa, kradzieży, prostytucji i tp. występków.

Lecz wywiązanie się z tego obowiązku ja rozumiem zupełnie inaczej, aniżeli to zrozumiał nasz komitet obywatelski. Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że dosyć robotnik cierpi poniewierki, poniżenia, głodu i nędzy, a teraz zmuszacie nas, że w dodatku musimy być żebrakami i wyciągać rękę po jałmużnę, która poniża każdego człowieka i z którą walczy cały świat cywilizowany. To nie są czyny obywatelskie protegować i popierać jałmużnę i jej istnienie! Kiedy jest tyle innych środków, które w zupełności można przy dobrych chęciach zastosować. A temi środkomi są następujące pięć punktów:

1) Niech fabrykanci i przemysłowcy starają się nie wydalać całemi masami robotników z fabryk, a starać się o ile możności, aby robotnicy pracowali bodaj 2 lub trzy dni w tygodniu, byleby pracowali wszyscy.

2) Komitet obywatelski powinien robić starania w inspekcji fabrycznej, aby ta nie pozwalała pracować ponad normę, czyli tak zw. godziny pofajerantowe.

3) Komitet obywatelski powinien się starać, aby w fabrykach, gdzie pracuje z jednej rodziny więcej jak dwie osoby, usuwać na czas trwania kryzysu pozostałych członków rodziny a na ich miejsce przyjmować tych bezrobotnych, którzy nie pracują, mając liczną rodzinę a przedewszystkiem to należy stosować do rodziu majstrów, obermajstrów, oficjalistów fabrycznych, których zarobek zwykle jest trzy i cztery razy większy od robotnika.

4) Komitet obywatelski powinien się zwrócić do zarządów fabryk i zakładów, aby takowe przy przyjmowaniu robotników nie powodowały się protekcją, znajomością lub sympatją a tylko przyjmowały tych robotników, którzy naprawdę są w nędzy oraz ich rodziny.

5) Niech ci, którzy posiadają domy, grunta, sklepy, warsztaty i t. d. ustąpią tym, którzy nie posiadają nic, oprócz swoich sił do pracy: To są właśnie środki, które bez żadnych przeszkód można zastosować i wprowadzić w życie, a wszelkiego rodzaju jałmużna powinna tu być wykluczona.

Robotnik *W. Nowicki.*

—o—

Z za kordonu.

Strajk dzieci w Polskiej Ostrawie.

Strajk dzieci w Polskiej Ostrawie, jako protest rodziców przeciw odmowie założenia polskiej szkoły publicznej, rozszerzył się na drugą szkołę i objął 418 dzieci.

Doszło do wielkiego podniecenia i zaostrzenia stosunków polsko-czeskich.

Wreszcie wobec zapowiedzi rządu krajowego, że przystąpi zaraz do utworzenia szkoły polskiej, postanowiono przerwać strajk na dwa tygodnie, w oczekiwaniu dalszych faktów.

W sprawie uniwersytetu ruskiego.

Rusini, jak donoszą z Wiednia, postanowili odmówić zaproszeniu hr. Stürgkha na dalsze konferencje w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Uzasadniają oni odmowę tem, że rząd przyjmując projekt orędzia cesarskiego, zapewniający już teraz charakter polski wszechnicy lwowskiej, zmienił stanowisko swoje w tej sprawie.

Powyższą decyzję posłów ruskich, sformułowaną na piśmie, doręczyło hr. Stürgkhowi prezydjum klubu ruskiego.

Prezes ministrów wyraził ubolewanie z tego powodu, zwracając uwagę rusinom na wielką odpowiedzialność, którą biorą na swe barki, oświadczył w końcu, że nie traci jeszcze nadziei na wznowienie rokowań.

Ma się odbyć ponowna w tej sprawie narada związku ukraińskiego.

Skutki kartelu fabryk zapałek.

Swieżo założony austrjacki kartel fabryk zapałek odbił się na produkcji galicyjskiej w ten sposób, że fabrykę w Snidzinie, nabytą przez Tow. akc. „Helios" w Wiedniu, zamknięto, a za nią pójdą jeszcze inne fabryki.

Odpowiedzialność za to uszczuplenie wytwórczości krajowej ponosi ze strony polskiej Bank Przemysłowy i b. poseł Battaglia.

—o—

Z Litwy i Rusi.

Zakaz relacji poselskiej.

We wtorek wieczorem poseł kijowski do Dumy, S. Iwanow miał wygłosić na publicznem zgromadzeniu referat o organizacji i działalności IV-ej Dumy.

Na oznaczoną godzinę stawiła się licznie zaproszona publiczność, musiała jednak odejść z niczem, gdyż generał-gubernator kijowski zakazał w ostatniej chwili wygłoszenia wzmiankowanego referatu.

Kara administracyjna.

P. Władysław Szalewicz, jak doniosło „Minskoje Słowo", został administracyjnie skazany na 500 rb. kary, z zamianą na 3 miesiące więzienia, za przekroczenie przepisów obowiązujących przez „urządzenie bez pozwolenia władz zebrania w swoim majątku z wystawieniem sztuk polskich".

Co pod tem rozumie ć— niewiadomo, narazie zaznaczyć należy, że p. Szalewicz właśc. majątku Noworody pod Kojdanowem, należy do najbardziej czynnych i ruchliwych ziemian Mińszczyzny. Jednym z owoców nader pożytecznej działalności p. Szalewicza jest sklep spożywczy spółdzielczy „Zgoda", funkcjonujący bardzo dobrze w Kojdanowie.

Za tę stronę swej działalności społecznej, p. Szalewicz zapłacił również kontrybucję i to grubą: przed kilku laty spalono mu całą kreścencją...

Szpiegomanja.

W miasteczku Turbowie przeprowadzał roboty niwelacyjne inżynier ziemstwa berdyczowskiego, Koreniew, z dziesiętnikiem. Żandarmerja podejrzewała w nim szpiega i pomimo złożenia dokumentów, stwierdzających osobistość, aresztowano go i wywieziono do Winnicy.

Wkrótce wypuszczono go na wolność. Koreniew natychmiast wyjechał do Berdyczowa, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy na stacji „Berdyczów" aresztowano go powtórnie.

Po długiem staraniu udało mu się uwolnić z więzienia, tym razem już bez ponownych aresztowań.

—o—

Z Królestwa

Dom ludowy w Żyrardowie.

W środę odbyła się w Żyrardowie uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowzniesionego domu ludowego imienia ofiarodawcy p. Karola Dietricha.

Zarówno wygląd zewnętrzny, jak i urządzenie wewnętrzne Domu ludowego przedstawiają się niezwykle okazale, zaś koszty budowy wyniosły z górą 100,000 rubli.

Przy budynku istnieje czytelnia oraz przepyszna sala teatralna, której nie powstydziłyby się nawet większe miasta. Sala ta, przeznaczona na koncerty, odczyty i przedstawienia teatralne, obliczona jest na 1,150 miejsc.

Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne, które rozpoczął prolog pióra p. Orłowskiego. Następnie orkiestra fabryczna odegrała szereg utworów, zaś Kółko amatorów fabrycznych, pozostające pod reżyserją p. Mich. Członkowskiego, odegrało „Grube Ryby" Bałuckiego.

Tajemniczy samolot.

Pisma lubelskie donoszą, że w poniedziałek wieczorem przeleciał nad Lublinem jakiś samolot zaopatrzony w silny reflektor.

Władze policyjne rozpoczęły śledztwo, czy tajemniczy samolot nie wylądował gdzie w Lubelskiem.

Pogłoski.

W Siedlcach, jak pisze „Warsz. Myśl", krążą pogłoski, że Siedlce przez czas jakiś będą miastem gubernjalnem nowej gubernji chełmskiej, ponieważ w Chełmie nie zbudowano jeszcze gmachów na umieszczenie biur rządowych.

Wieczory teatralne.

„Wiek miłości" Piotra Wolfa.
Teatr Polski.

Piotr Wolf należy do tego typu pisarzy dramatycznych, którzy piszą dla publiczności. Nie wyobrażam sobie z jakich to powodów przeciętny polski bywalec teatralny, rozmiłowany jako tako w de Caillavet'cie i de Fleursie, w Bataill'eu, Herrieu'm czy Brieux'ie, nie poczuł sympatji dla tego wesołka, autora wczorajszej premjery—Piotra Wolfa.

Pusto było wczoraj w teatrze. Łódź widocznie niewiele słyszała o Wolfie, autorze „Wieku miłości".

Czyżby tłusty czwartek, jako tradycyjna uroczystość, przeznaczona wyłącznie dla zmysłowych uciech gastronomicznych, wpłynął tak ujemnie na frekwencję karnawałowej publiczności łódzkiej. Wierzajcie, autor wystawionej wczoraj sztuki jest pisarzem znanym w Polsce.

Grywano go w Warszawie—z powodzeniem. Lubi go publiczność, bo jej schlebia. Srodki jego pisarskie to zręczne operowanie sytuacjami dramatycznemi, dowcipne djalogi, śmiesznostki, pieprzne pointe'y i owa specyficzna finesse paryska, która pozwala autorowi z najzwyklejszej farsy uczynić rzecz wesołą i smutną, łzawą i zabawną ot komedję z poważną tezą i tendencją moralną w czterech aktach bez zachowania szkolarskich formułek dramatycznych. jedności miejsca, czasu i przestrzeni. Ową tezą poważną, tym ciekawym dla myślących problemem jest w sztuce Wolfa — miłość, ów nieśmiertelny pierwiastek wszelkiego tworzywa artystycznego.

Miłość—dodajmy—kobiety czterdziestoletniej, która już nie ma wiele do stracenia; a jednak? Główna bohaterka sztuki Genowefa Clarens, będąca niejako tylko symbolem dramatycznym, literacką personifikacją wielu czterdziestoletnich kobiet nic już nie mających do stracenia, kocha Maurycego miłością, uniwersalizującą całe jej jestestwo. Bagatela! wszak to ostatnia jej miłość...

Wytworny znawca kobiet i dobry majster sceniczny mr. Pierre Wolf zużytkował swe środki pisarskie w ten sposób, iż wyjaskrawił i podkreślił te właśnie sceny w swej sztuce, w których ból miłosny i męka serca kochającego rzucały się w oczy widzów z brutalnym realizmem i nieubłaganą plastyką. Dość, że przypomnę, naprzykład finalną scenę aktu trzeciego dowcipnie pomyślaną i skonstruowaną z wielkim efektem scenicznym.

Następnie ów element komiczny, uplastyczniony w postaciach Bellencontre'a i jego przyjaciółki Andrea'y Bouguet, czyż nie jest udatnie uscenizowanym kontrastem, dla ożywienia chwilami monotonnych perypetji intrygi miłosnej?

Dlatego też sztuka Wolfa nie jest banalną nawet pomimo trywialności swego tła i spleenetycznie nowego zawiązku dramatycznego w akcie pierwszym. Dowcipne zaś pointe'y, rzucone przez autora tu i owdzie w sztuce en passant—z giestem francuskiego filozofa kawiarnianego wywołują dreszcze cynizmu tak naiwnego, jak spojrzenie Andrea'i Bouguet.

Miłość kobiety—myśli Wolf z pierwszorzędnym humorystą francuskim — dwa razy w życiu bywa olimpijsko-bezinteresowną, jako pierwsza i jako ostatnia; nie rozumie jej lekkomyślne serce trzydziestoletniego mężczyzny.

Maurycemu Giraud imponuje każde pierwsze lepsze zwycięztwo. Dla manekina z lada jakiej firmy gotów on nieopatrznie krajać serce tej, która go ubóstwia—kocha miłością, wypełniającą po brzegi pozostałe horyzonty zmierzchu okresu klimakterycznego. Mocną i tragiczną w swych przejawach bywa ostatnia miłość. Walczy z nią człowiek i kończy smutną rezygnacją naprzykład takiej prostytutki Mańki Smich z noweli Bartkiewicza: „Bij, kalecz ale nie opuszczaj mię najdroższy, szepce zziębnięta Venus Vagabunda do władcy swego serca —sutenera". Więc w czwartym akcie po tylu bólach i zawodach miłosnych przebacza ostatecznie tragiczna Genowefa swemu kochankowi wszystko... wszystko, comme si de vien était.

Westchnieniem zbolałego serca nieszczęśliwej męczennicy miłości kończy się ta wesoła, zwinna i lekka komedja. Westchnieniem w stronę bezosobowego, mocarnego jednak Molocha-Życia. C'est la vie, la vie, la vie.

Gra p. Gromnickiej stała w zupełności na poziomie intencji autorskich, promieniowała z niej wysoka kultura miłosna.

Swietnym Bellencantrem był pan Orliński.

Maurycego Gerauda grał poprawnie p. Rydzewski.

P. Bachnerówna miała modne toalety.

Antoni Nowacki.

„Teatr Polski" w Warszawie.

—:—

Onegdaj wręczono Polsce dar wspaniały.

Zdumiona była jego drogocennością i świetnością, mimo, że taki właśnie a nie inny dar sobie wymarzyła, mimo że taki tylko dar jest jej godny.

W sercu Polski, Warszawie, dzięki inicjatywie jednostki i poparciu obywateli, stanął najpiękniejszy, najlepszy z istniejących we wszystkich trzech prowincjach polskich, teatr.

Nazwano go „Teatrem Polskim". Każda inna nazwa byłaby nieodpowiednią. Teatr ten jest „polskim", bo stworzyli go polscy obywatele; jest „polskim", bo w nim wyśnił się sen o czarodziejskich ramach, w jakie arcydzieła polskiej Sztuki dramatycznej winny być oprawne; jest „polskim", bo jego białych murów czepiły się tęsknoty pełne nadzieje polskiego artysty, jest „polskim", bo będzie przedewszystkiem trybuną ducha i serca polskiego, które w żywem słowie z jego sceny będzie przemawiać, rozżalać, roztęskniać, wzmacniać i porywać na szczyty, nieba polskiego sięgające.

Onegdaj w uroczystem skupieniu ci wszyscy, którzy zdawali sobie sprawę z epokowego znaczenia tego daru, obecni czy nieobecni, obchodzili święto otwarcia nowej Świątyni Sztuki polskiej.

Ze sceny przemówił „Irydjon".

Wstrząsnął każdem sercem, spłomienił każdą duszę, dopełnił tego, czego mu genjusz stwórcy dopełnić nakazał.

Cisza, pełna zachwycenia, zapanowała wśród widzów, mimo, że ich olbrzymia część nie przyszła do teatru dla „Irydjona", lecz w celu zdystansowania tych dziesiątków tysięcy, które biletów na inauguracyjne przedstawienie dostać nie mogły

I to jest jednym z najbardziej przekonywujących dowodów, że Teatr Polski spełni swe zadanie.

Onegdajszego wieczoru Teatr Polski stanął przed nami w całym blasku swej widowni, sceny i—zespołu artystycznego, który dziś jest najlepszym w całej Polsce.

Do personelu teatralnego należą m. nn. pp Stanisława Wysocka, Marja Przybyłko-Potocka, Laura Duninówna, Marja Dulemba, Helena Czarnecka — Mielnicka, Ira Kozłowska, Józefa Winiarska i pp.: Józef Sosnowski, Edmund Weychert, Maksymiljan i Józef Węgrzynowie, Aleksander Zelwerowicz, Józef Zieliński, Michał Szobert, Wacław Noskowski, Władysław Lenczewski, Jan Guttner i Władysław Grabowski.

Kierownictwo działu muzycznego powierzono p. Henrykowi Opieńskiemu, a kierownictwo działu dekoracyjnego p. Karolowi Fryczowi.

Gmach teatru wykonano podług planów budowniczego — artysty o kulturze europejskiej, p. Czesława Przybyskiego, który, jako wykwintny esteta i poeta linji stworzył dzieło monumentalne.

*

Po przedstawieniu inauguracyjnem akcjonarjusze, artyści teatru i przedstawiciele sztuki i prasy zgromadzili się na bankiecie w salonach hotelu „Bristol".

Prezes Tołłoczko wzniósł toast na cześć inicjatora teatru i braci artystycznej. Syn Ordynata, hr. Krasiński wzniósł toast na cześć twórcy gmachu teatralnego, p. Czesława Przybylskiego, poczem p. Adolf Nowaczyński wniósł zdrowie akcjonarjuszy.

Odpowiadając na ten toast p. prezes Tołłoczko wzniósł zdrowie literatury i prasy polskiej.

Literat i krytyk teatralny p. Baliński w imieniu prasy i literatury wzniósł zdrowie zarządu i inicjatorów, poczem niżej podpisany w imieniu „Gazety Łódzkiej" i sfer, dokoła niej skupionych, złożył p. prezesowi Tołłoczko gorące życzenia owocnej pracy dla podniesienia poziomu kultury artystycznej w Polsce.

Podczas bankietu otrzymano między innemi depesze od następujących osób i instytucji: „Kurjera Litewskiego", Warsz. Ork. Filharm., Mirosława Poznańskiego, Tadeusza Rittnera, Edmunda Rygiera, Solskiego, Niemirowicza—Danczenki, Naskowskiego, Grzymały—Siedleckiego, Zapolskiej, art. sceny warsz.: Gasińskiego i Osterwy, „Kiewskoj myśli", Teatru Polskiego w Łodzi i łódzkiego Tow. teatralnego.

Jan Piotrowski.

—o—

Z Warszawy.

Konfiskata.

Komitet do spraw prasowych skonfiskował książkowe wydanie Gustawa Olechowskiego p. t. „Wieś".

—o—

Z komitetu obywatelskiego.

Onegdaj o godz. 8 w sali „Meisterhausu" odbyło się 6 z kolei posiedzenie komitetu obywatelskiego.

Na pierwszym planie początku dziennego była kwestja połączenia komitetu chrześcjańskiego z żydowskim.

Po długiej dyskusji projekt w zasadzie został przyjęty z warunkiem, aby fundusze dostarczane przez komitet żydowski wystarczały w zupełności na potrzeby żydów pozbawionych pracy, żeby w ten sposób nie uszczuplać funduszów komitetu chrześcjańskiego. Wyszukiwaniem środków i funduszów z ramienia żydowskiego towarzystwa dobroczynności mają się zająć delegowane przez to Towarzystwo osoby, jak również kwalifikować i sprawdzać materjalne położenie pozbawionych pracy żydów, czerpać zaś będą z ogólnej kasy, do której będą przelewane wspólnie wszelkie fundusze.

Komitet obywatelski pod adresem opiekunów obwodowych i rewirowych zwraca się, iż wszelkie wypłaty opiekunom obwodowym będą się uskuteczniać w środy w kasie głównej, obwodowi opiekunowie będą ze swej strony wydawać je rewirowym opiekunom, a ostatni zaś rozdawać już będą wsparcie potrzebującym.

Dalej rozpatrywano sprawę nadużyć przy zbieraniu składek. Komitet ostrzega, że osoby upoważnione do zbierania składek zaopatrzone są w zaświadczenie komitetu obywatelskiego, oraz specjalne kwitarjusze.

Rozpatrywana była również kwestja ofiar do puszek, składanych przez robotników. Okazało się to niepraktycznem.

Postanowiono również zwrócić się do robotników z prośbą o wzięcie udziału w pracach komitetu.

Przyjęto również do wiadomości propozycję kelnerów łódzkich, którzy zobowiązali się zbierać ofiary od gości restauracyjnych i kawiarnianych. W tym celu kelnerzy będą zaopatrzeni w specjalne kwitarjusze-bloczki, z pieczęcią komitetu obywatelskiego.

—o—

Z estrady.

Wczorajszy koncert Warszawskiej Orkiestry Filharmonicznej był poświęcony wyłącznie utworom Czajkowskiego. Łódź tak mało korzystać może z koncertów symfonicznych, że doprawdy poświęcanie całego wieczoru twórczości jednego kompozytora jest trochę nieoględne, bo nużące. Symfonję patetyczną słyszeliśmy już dużo razy i, jakkolwiek wywiera ona zawsze głębokie wrażenie, chętniej posłuchalibyśmy czegoś, co u nas rzadziej było wykonywane.

Występ młodziutkiej skrzypaczki, Cecylji Hausen, poprzedzony rozgłosem warszawskiej prasy, był kulminacyjnym punktem wieczoru. W istocie ukazanie się na estradzie tej uroczej wirtuozki zelektryzowało publiczność, będącą jeszcze pod wrażeniem Józia Chejfeca, i wyczekującą pierwszych tonów koncertu Czajkowskiego. Techniczna doskonałość, nadzwyczajna wrodzona muzykalność i panowanie nad sobą w wyrazie intyicyjnego wyczucia—oto podziwu godne i w zdumienie wprowadzające zalety tej młodocianej duszy artystycznej.

Naturalnie jest to jeszcze naśladownictwo cudzych form myślenia, lecz jest niewątpliwą rzeczą, że w miarę dojrzewania sił fizycznych, nadewszystko duchowych, przy dalszej systematycznej pracy wszelkie te cenne zasoby p. Hansen przetopią się na ciało żywe i ciepłe i pozwolą jej w niedalekiej przyszłości przeobrazić się w wielką mistrzynię tonów. Artystka przyjmowana była entuzjastycznie.

Wykonanie symfonji było na wysokości zadania, które może zadowolić najbardziej wymagających krytyków. Kolosalna rozmiarami, poruszająca najgłębsze struny uczucia, od łagodnej melancholji, od nastroju elegijnego, aż do wybuchów bezgranicznej rozpaczy i wreszcie ponurej rezygnacji „symfonja patetyczna" miała w dyrektorze Birnbaumie świetnego tłumacza i była nielada popisem dla orkiestry.

Programu dopełniła jeszcze uwertura do op. „Wojewoda", jedne z wcześniejszych kompozycji znakomitego twórcy rosyjskiego.

Publiczność serdecznie żegnała gościa p. Birnbauma, śląc mu w postaci przeciągłego oklasku wyrazy zadowolenia.

F. Halpern.

—o—

Kalendarzyk.

Dziś Piotra N. W.
Jutro Ignacego B.
Imiona słowiańskie: dziś Spitogniewa, **jutro** Żegota.

Wschód słońca o g. 7 m. 48.
Zachód „ „ 4 „ 40.
Długość dnia „ 8 „ 52.

Teatr Polski. Dziś wiecz. „Dzieci". Jutro: po poł „Dobrze skrojony frak" wiecz. „Wiek miłości".

Teatr Popularny. Dziś wiecz. „Pani Walewska". Jutro; po poł. „Potęga ciemnoty" wiecz. „Żonaty kawaler".

Biała Sala hotelu Manteufla. Dziś o g. 3 i pół pp. zabawa dziecięca szkoły przygotowawczej Jadwigi Zawadzkiej.

Stow. Pracowników Handlu i Przemysłu. Dziś wiecz. w lokalu stow. posiedzenie członków Zarządu.

Stołeczny cyrk L. P. Truzzi (Rynek Targowy), Dziś wiecz. wielkie sportowe przedstawienie, o g. 10 dalszy ciąg walki francuskiej.

Kinematografy. Odeon, Casino, Moderne, Luna, Oaza, The Bio Express, Optique Parisienne. Jutro zmiana programu.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza". (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Czytelnia Tow. kultury polskiej. (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 6-ej do 9-ej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 3-ej do 6-ej wieczorem.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-ej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem.

KRONIKA.

W sprawach miejskich.

(hy) Prezydent naszego miasta, eksc. Pieńkowski udał się do Warszawy i przedstawił generał-gubernatorowi konieczność jaknajrychlejszego urzeczywistnienia projektu budowy kanalizacji i wodociągów.

Gubernator podjął sprawę przyspieszenia budowy kanalizacji i wodociągów.

Zebranie robotnicze.

(t) Trzej robotnicy fabryczni zwrócili się do policmastra z podaniem o pozwolenie na urządzenie w niedzielę o godz. 4 i pół w sali przy ul. Mikołajewskiej 11 zebrania robotniczego w sprawie akcji przeciwgłodowej.

Otwarcie nowej masarni.

P. Jan Kijak, zachęcony ogromnem powodzeniem, jakiem cieszyły się wędliny jego na wystawie rzemieślniczo-przemysłowej, odznaczone wielkim medalem złotym otworzył wczoraj, przeznaczając równocześnie 26% z targu dziennego na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego, nowy sklep przy ul. Piotrkowskiej nr. 71.

Właściciel połączył sklep z dwoma pokoikami, w których przez cały dzień aż do godziny 12 w nocy spożywać będzie można parówki i serdelki, gotowane w oczach publiczności na gazie lub w wodzie.

Nowość tę publiczność przywita niewątpliwie z niemałem zadowoleniem, mieć będzie bowiem sposobność zjedzenia taniego drugiego śniadania przy szklance herbaty, która na żądanie w każdej chwili będzie podawaną.

Nowy lokal, urządzony jest bardzo gustownie. Roboty stolarskie wykonał bardzo starannie i efektownie znany zakład stolarski W. Pawlińskiego i S-ki.

Poświęcenia nowego lokalu dokonał onegdaj ks. prałat Tymieniecki w asystencji ks. Machnikowskiego, wikarjusza parafji św. Krzyża.

W czasie śniadania, jakiem następnie przyjmował gościnny gospodarz gości i reprezentantów prasy, zebrano 35 rb. na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

Porachunki familijne.

(t) Wczoraj koło południa zaalarmowano policję wieścią, że na dom bankierski M. Goldfedera (Piotrkowska 77) dokonano napadu bandyckiego.

Okazało się jednak, że był to tylko.... porachunek familijny. Brat byłego zięcia p. G. zjawił się do banku po odbiór należnych 160000 rb., a gdy bankier zaczął kręcić z terminem wypłaty, przybyły uderzył go parokrotnie śpicrutą przez twarz. Bankier upadł na ziemię, broczące krwią.

Urzędnicy narobili alarmu, bijący zaś najspokojniej wyszedł z biura.

Protokuły.

(b) Z rozporządzenia policmajstra wczoraj sporządzono protokuły właścicielom hoteli „Manteuffla", „Bristol" i „Europejskiego" za to, że przy wejściu do hotelu nie ma szwajcara.

Również z jego rozporządzenia dokonano rewizji w sklepach broni Aleksandra Matjatko przy ulicy Piotrkowskiej nr. 103, oraz Ryszarda Arnekera przy ulicy Piotrkowskiej nr. 91.

Właściciele tych zakładów nie przedstawili dowodów na prawo utrzymywania broni wobec czego pociągnięto ich do odpowiedzialności.

Rewizje.

(b) Inspektor drukarń, litografji i księgarni p. Lesiewicz dokonał licznych rewizji, u osób, ogłaszających się przeważnie w pismach rosyjskich, że za tanie pieniądze wysyłają towary oraz inne przedmioty.

Celem rewizji było sprawdzenie, czy osoby te nie trudnią się handlem książek i pocztówek, treści przeważnie pornograficznej. Rewizja jednak wyników pomyślnych nie dała.

Złodziej pocztowy.

(b) Wczoraj na głównej poczcie aresztowano niemającego w Łodzi określonego zajęcia i mieszkania Franciszka Woźniaka, lat 24, w chwili gdy usiłował umknąć ze skradzioną przesyłką pocztową, wagi 17 funtów, należącą do L. Rubaszkina.

Amatora cudzej własności osadzono w więzieniu.

Ładny narzeczony.

(b) Zamieszkała przy ulicy Benedykta nr. 18, Roza Herszkowicz, lat 23, pracownica handlowa, zawiadomiła policję, że przed kilku miesiącami zapoznawszy się z niejakim Majerem Rosenkrancem zawiązała z nim stosunki, które ostatecznie doprowadziły do narzeczeństwa. Ostatecznie R. wymanił od swej narzeczonej 400 rb. gotówką z któremi się ulotnił z Łodzi. H. napróżno go poszukiwała. Ostatecznie zawiadomiła policję, która za „narzeczonym" rozesłała listy gończe.

Napad bandycki.

(b) Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem zamieszkały przy ul. Szkolnej nr. 21, majster mularski, Adam Arabski, odebrawszy z kasy II-go Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Andrzeja nr. 3, gotówką rb. 60 wracał z pieniędzmi do domu. Gdy A. znalazł się na ul. Szkolnej obok domu nr. 3, nagle podeszło do niego 3 drabów uzbrojonych w rewolwery, pod groźbą których zażądali wydania im odebranych z kasy pieniędzy. A. wydał im pieniądze, otrzymawszy które rabusie zmieszali się z tłumem i uciekli.

Zawiadomiona policja zajęła się wykryciem rabusiów.

Znów piasek...

(t) Kilka garści piasku i już niebezpieczeństwo usunięte, już zdrowie a nieraz i życie ludzkie zabezpieczone; ale cóż to może obchodzić ludzi bez serca — kamieniczników?

Że tak jest a nie inaczej dowodzą tego aż 3 wypadki, które miały miejsce wczoraj, mimo kilkunastu stopni mrozu...

Na ulicy Widzewskiej w pobliżu domu nr. 59 upadła Olga Lejbowa odnosząc okaleczenie czoła i nadwyrężenie lewej ręki.

— Nieszczęśliwiej jeszcze upadł Icek Miljoner, ten padając przed bramą domu nr. 8 przy ulicy Długiej, złamał lewą rękę.

— Trzecim wreszcie wypadkiem dnia wczorajszego było poślizgnięcie się Dory Szeps na nie przysypanym piaskiem chodniku, przed domem nr. 25 przy ul. Wschodniej. Szeps złamała również lewą rękę.

— Zderzenie.

(t) Pędzący wczoraj ulicą Główną tramwaj wpadł na wóz Stanisława Wojczera. Sie-

dzący na nim woźnica Wojczer, wskutek silnego uderzenia spadł z wozu odnosząc okaleczenie głowy i zwichnięcie lewej nogi. Pogotowie odwiozło go do własnego mieszkania przy ul. Wysokiej.

— **Kłótnia.**

(t) Właściciel sklepu przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 145, Henoch Tuszyński otrzymał wczoraj ranę głowy. Dodać należy że ranę tę otrzymał nie na zabawie, ale w kłótni.

— **Przy pracy.**

(t) Wczoraj o godzinie 9-ej rano wezwano Pogotowie do fabryki na ul. Widzewską nr. 241, gdzie udzieliło pomocy robotnikowi Juljanowi Jegorowi, który nagle dostał krwotoku płucnego. Po udzieleniu pomocy chorego pozostawiono na miejscu.

— **Stróżowskie mieszkania.**

(t) Znamy wszyscy „idealne“ mieszkania stróżowskie, znamy te lepianki na prędce zlepiane, które mają imitować piece lub kuchenki, i dla tego sądzą, że nikt nie zdziwi się czytając kronikarską wiadomość, że stróż domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 87, Leon Kowalczyk omal nie został zaczadzony na śmierć od wadliwie urządzonego pieca.

— **3 zaczadzonych.**

(t) W piekarni przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 107 zaczadzieli trzej robotnicy tej piekarni: Michał Starzyński lat 14, Juljan Eunt lat 15 i Michał Czublin lat 21. Wszystkim trzem udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

— **Z głodu i zimna.**

(t) Wczoraj o godzinie 10 wieczorem na ulicy Średniej przed domem nr. 21, znalazło Pogotowie ratunkowe nieprzytomnego człowieka lat około 50. Usilne starania lekarza Pogotowia ratunkowego w celu przywrócenia go do przytomności spełzły na niczem, wobec czego odwieziono go szpitala św. Aleksandra.

— W godzinę po wyżej opisanym wypadku, wezwane zostało Pogotowie na ulicę Piotrkowską, gdzie udzieliło pomocy Gitli Mośkower, przekupce lat 70, która z wycieńczenia głodem i zimnem padła bez przytomności na chodnik przed domem nr. 87.

—o—

Zawiadomienia.

Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

— Dziś po cenach popularnych wspaniała sztuka Bahra „Dzieci“.

— W sobotę o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych „Dobrze skrojony frak“; wiecz. o godz. 8-ej m. 15 po raz drugi „Wiek miłości“.

— W niedzielę o godz. 3 i pół po poł. „Cyganerja Warszawska“, wiecz. o godz. 8-ej m. 15 po raz trzeci „Wiek miłości“.

— Czwartkowa premjera najnowszej komedji jowialnej Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Poeci się żenią“, obudziła duże zainteresowanie.

Ulubiony to dla łodzi pisarz i utwory Gorczyńskiego cieszyły się zawsze dużem powodzeniem, niewątpliwem więc jest, iż „Poeci“ przypadną do gustu publiczności.

Sztukę wystawia p. Bednarczyk, a obsadę tworzą pierwszorzędne siły naszej komedji.

— Pracownia malarska zajęta jest przygotowaniem dekoracji do wspaniałej tragedji Adama Asnyka p. t. „Kiejstut“.

Z teatru Popularnego komunikują nam co następuje:

— Dziś w piątek po cenach zwyczajnych „Pani Walewska“ sztuka historyczna w 5-ciu aktach Gąsiorowskiego, która zyskała ogromny sukces dzięki występowi p. J. Popławskiego, który znakomicie odtwarza postać Napoleona.

— Jutro w sobotę po poł. „Potęga ciemnoty“, wieczorem zaś o godz 8-ej m. 15 po raz pierwszy arcywesoły wodewil ze śpiewami i tańcami Buchbindera p. t. „Żonaty kawaler“ z muzyką Kratzera.

Główniejsze role odtworzą pp. Jasińska, Borzewska, Elertowicz, Romska, Kochówna, Kułakowska, Chrzanowska, Romowicz, Morska, oraz Orłowski, Piekarski, Piotrowski, Kułakowski, Zborowski, Miciński, Machalski i inni.

Treść cała trzymana w tonie humorystycznym, bawi od początku do końcowej sceny wodewilu, a aktualne kuplety i melodyjne śpiewy dopełniają żywę akcję sztuki.

Treść sztuki zabawna rozgrywa się pomiędzy małżonkami, którzy pod pretekstem choroby przyjeżdżają do Karlsbadu gwoli zabawy i miłosnych awanturek.

Muzyka lekka składająca się z piosenek i kupletów aktualnych, zajmuje i rozwesela nawet najwięcej zgorzkniałych mizantropów.

Reduta aktorska. Gdyby sala teatru Polskiego i połączona z nią sala koncertowa były pięć razy większe od obecnych, nie zdołałyby pomieścić osób, chcących uczestniczyć w poniedziałkowej „Reducie aktorskiej“. Komitet chcąc uniknąć ścisku i zapewnić należytą wygodę zaproszonym, zmuszony był, choć z wielkim żalem, ograniczyć jednak liczbę biletów.

W poniedziałek tedy z uderzeniem godziny 11-tej przed północą wszyscy artyści zebrani in corpore w przedsionkach przyjmować będą publiczność i wprowadzać do obu sal. Uproszone damy zasiądą w pawilonach przy sprzedaży cukrów i kwiatów. Ognista węgierka w pawilonie z winem węgierskim — urocza francuska w namiocie z perlistym szampanem, które sprzedawać będą bez karoty po nizkich cenach. Pan Wł. Butrymowicz, art. malarz przybył już z Warszawy i objął kierunek przyozdobienia artystycznego sal. W niedzielę zaś przybywają pani Mery Mrozinska i p. Tadeusz Ulanowski aby wziąć udział w kabarecie, największej atrakcji reduty.

Z „Liry“. Wobec kończącego się okresu karnawałowego, zgodnie z tradycją lat poprzednich Tow. śpiew „Lira“, jutro t. j. w sobotę urządza wieczór z programem dla swych członków i gości wprowadzonych, w lokalu własnym (Piotrkowska 91) pod nazwą „Zakonczenie karnawału“. Początek wieczoru o godzinie 9-tej. Rozpocznie go zespół śpiewaczy Tow., który pod batutą swego dyrektora p. Joteyko odśpiewa szereg pieśni. Atrakcją wieczoru niewątpliwie będzie, tercet mieszany i duet męski wyszkolone z sił własnych, p. Gorzeński, kierow. koła dram; wystąpi jako humorysta.

Po skończonym programie zabawa taneczna, do której przygrywać będzie kwartet smyczkowy.

Gospoda czeladzi stolarskich w Łodzi. Zarząd Gospody czeladzi stolarskiej prosi za naszem pośrednictwem uprzejmie swych członków o liczne zebranie się w niedzielę, d. 2-go lutego w lokalu „Gospody“ przy ul. Widzewskiej nr. 84.

Na zebraniu tem będzie między innemi odbierana składka szpitalna.

Wieczornica. W d. 1 lutego r. b. t. j. w sobotę o godz. 10 wiecz. w sali p. Hendrykowskiego przy ul. Pasaż Szulca nr. 2 odbędzie się wieczornica, urządzona przez p. Jana Żaka, członka Tow. „Przyszłość“

Wieczornica dla młodzieży. W sobotę, dnia 1 lutego Tow. zwolen. rozwoju fizycznego ul. Nawrot 32 urządza „Wieczornicę dla młodzieży“ z bardzo urozmaiconym programem, po którym nastąpią tańce.

Swojska atmosfera, jaka panuje na zabawach w powyższem Towarzystwie zapewne zgromadzi liczne grono chętnych, którzy zawsze się tak dobrze i tanio bawić umieją.

Początek o g. 8 i pół wiecz.

Wejście dla członków 40 kop, a dla gości 75 kop.

— W niedzielę 2 lutego o godz. 4-ej i pół po poł. odbędzie się w lokalu Towarzystwa tylko dla członków Tow. „zebranie Towarzyszów“—ostatki.

Towarzystwo krzewienia oświaty przypomina, że w niedzielę dnia 2 lutego. o g. 4 po południu w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej nr. 11 dr. M. Kaufman wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami niknącemi p. t. „Tajemnicze własności krwi“.

Wejście od 10 do 30 kop., dla członków 5 kop.

Zabawa Kolejarzy. Stowarzyszenie pracowników kolejowych w sobotę wieczorem o godzinie 9, w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 273 urządza bal kostjumowy dla członków i wprowadzonych gości.

Wobec nader urozmaiconego programu zabawy, na który złożą się poczta, walka kwiatowa oraz koncert, komitet zabawy, spodziewając się liczniejszego napływu gości, prosi o wcześniejsze zamawianie biletów.

Telegramy.

(Tel. ajencji Wat z 30 stycznia)

Projekt zmiany praw zasadniczych

PETERSBURG. Wśród grup prawicowych Dumy powstał projekt zmiany praw zasadniczych w ten sposób, aby projekty prawodawcze odrzucone przez Dumę, przesyłane jednak były do Rady Państwa do rozważenia.

Odpowiedni referat wręczony zostanie w tych dniach za pośrednictwem Diedulina.

Echa wandalizmu.

PETERSBURG. Prasa wieczorna poświęca dużo miejsca wandalizmowi, którego ofiarą stał się obraz Riepina w galerji Tretjakowskiej w Moskwie. Winny, Abraham Bałaszow, staroobrzędowiec, jako obłąkany, nie poniesie według opinji prawników, ciężkiej kary. Jest nadzieja, że obraz uda się odrestaurować.

Czego chce szlachta?

PETERSBURG. Na zjeździe szlachty rosyjskiej, mającym się odbyć w połowie marca w Petersburgu, do programu włączono punkt, żądający ograniczenia prasy.

Aresztowania w Petersburgu.

PETERSBURG. Dokonano tu masowych aresztowań i rewizji wśród robotników. Z polecenia ochrany, w jednym tylko cyrkule aresztowano 50 osób.

Zabezpieczenie wierzycieli.

PETERSBURG. Minister handlu i przemysłu Timaszew wnosi do Dumy państwowej projekt zabezpieczenia wierzycieli wrazie sprzedaży przedsiębiorstw handlowych. Według projektu, wierzyciele o mającej nastąpić tranzakcji kupna — sprzedaży winni być powiadomieni naprzód; w ciągu pięciu lat za długi przedsiębiorstwa odpowiadają zarówno były właściciel, jak i nowonabywca.

Nadzieja Kokowcowa.

PETERSBURG. Podczas wczorajszego obiadu u hr. Wittego, na którym byli obecni dwaj ambasadorowie, Kokowcow, wyżsi urzędnicy ministerjalni i dyplomaci, p. Kokowcow miał wyrazić nadzieję, że przewrót w Konstantynopolu nie wywoła wojny europejskiej, a pokój między Turcją i związkiem państw bałkańskich zawarty będzie w ciągu dni najbliższych.

Kolej warsz.-wiedeńska.

PETERSBURG. Rada ministrów postanowiła zachować na kolei warsz.-wied. ustawę co do podwyżek pensji za wysługę lat.

Szkoła niemiecka.

PETERSBURG. Rada ministrów zezwoliła na założenie w Łodzi z funduszów tamtejszego niemieckiego Tow. realno-gimnazjalnego szkoły prywatnej męskiej o programie gimnazjalnym z prawami rządowemi.

Wojna, czy pokój?

LONDYN — Jeden z delegatów bułgarskich, zapytywany o wynik ewentualnej nowej wojny, powiedział, że chociażby wojna ta pociągnęła jeszcze więcej ofiar, nie może być ona zgubniejszą dla Bułgarji, jak podcięcie jej bytu przez trzymanie wojska na nieograniczony czas pod bronią.

Bułgarzy są bardzo wojowniczym narodem i nie cofną się nawet przed atakiem na Konstantynopol i przed wypędzeniem zupełnem Turków z Europy.

W obronie ojczyzny.

KONSTANTYNOPOL — Rozrzucono tu proklamacje młodoturków, proponujące utworzenie „komitetu obrony narodowej“. Proklamacje stwierdzają, że już od 9 wieków Turcja nie znajdowała się w tak trudnem poniżeniu, jak obecnie.

„Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Obowiązkiem każdego jest nieść mienie i życie za ojczyznę“.

Gabinet koncentracyjny.

PARYŻ—Według doniesień z Konstantynopola, utworzony ma być gabinet koncentracyjny, do którego wejdzie kilku zwolenników zamordowanego Nazima paszy. Donoszą również, że udało się uspokoić niespokojne żywioły w armji.

Kwasy wśród związkowców.

BIAŁOGROD, — „Wiecz. Wied.“ żądają, aby wojska serbskie pod Czataldżą rozpuszczone zostały do domu, gdyż Bułgarzy są niewiernymi sojusznikami. Paktują oddzielnie z Turcją, tak, że można się po nich spodziewać, iż nawet staną do walki przeciwko państwom bałkańskim.

Pod Czataldżą.

PARYŻ—„Matin“ donosi, że w walkach pod Czataldżą, wywołanych ostatnim zamachem stanu, zginęło 42 oficerów.

Bułgarja a Turcja.

WIEDEŃ. Do „Südslavische Coresp“ donoszą z Sofji: Postanowienie gabinetu bułgarskiego i wypowiedzenie rozejmu tłumaczą tem, iż rząd bułgarski chce wywrzeć nacisk na młodoturków, aby byli przystępniejszymi dla żądań bułgarrskich. Pożatem rząd nie może długo zwlekać, ludność bowiem niepokoi się i żąda albo wznowienia wojny, albo rozpuszczenia wojsk do domów. Bułgarzy przypuszczają, że wojna długo nie potrwa, Adrjanopol bowiem podda się po pierwszym ataku. Po Rosji spodziewają się, że po podróży Teodorowa do Petersburga udzieli pomocy w ten sposób, iż nie będzie się sprzeciwiała zajęciu Konstantynopola.

—o—

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“)

Wojna a rokowania pokojowe.

BERLIN—Szef delegacji greckiej, Venicelos powiedział, że odpowiedź Turcji nie daje powodu do powstrzymania wypowiedzenia traktatu o zawieszeniu broni. Państwa należące do związku bałkańskiego mają trzy czwarte miljona żołnierzy w pogotowiu, zaś armja turecka pod Czataldżą jest zdezorganizowana. Jeśli wojna wybuchnie na nowo, to potrwa ona krótko.

Delegat serbski Nowakowicz oświadczył: Nie wierzę, aby mogło przyjść do ponownego podjęcia kroków wojennych, ponieważ jednak Bułgarja i Grecja wypowiedziały się za zerwaniem rokowań i podjęciem na nowo kroków wojennych, to Serbja przyłączy się do nich i dotrzyma sojuszu. Być może Serbja wpłynie na powstrzymanie kroków wojennych, a może mocarstwa powstrzymają je osobną interwencją w Konstantynopolu, Sofji i Atenach.

Gdyby mocarstwa interwenjowały w sprawie Adrjanopola, to Turcja napewno zgodziła by się na ustępstwa, zwłaszcza że w armji tureckiej pod Czataldżą panuje zniszczenie z powodu zamieszek wewnętrznych związanych zamachem stanu. Gdyby Turcja ustąpiła Adrjanopol, to wojna byłaby zażegnana, ani bowiem zwierzchnictwo, bardzo zresztą problematyczne, nad wyspami morza Egejskiego, ani kwestja kilku mil kwadratowych w Tracji nie są warte przelewu krwi.

WIEDEŃ — W kołach dyplomatycznych uważają, że nowa wojna będzie prowadzona wyłącznie na rachunek i ryzyko Bułgarji.

Mocarstwa przypomną państwom bałkańskim, że tylko mocarstwa mają praw regulowania mapy bałkańskiej.

KONSTANTYNOPOL—W kołach trójprzymierza są zdania, iż projekt Turcji w sprawie Adrjanopola wart jest zastanowienia, ponieważ daje podstawę do podjęcia na nowo rokowań pokojowych.

Koła trójprzymierza będą mogły wpłynąć na rozpoczęcie nowych rokowań.

BERLIN. „Berl. Tagebl.“ podaje następujące uzupełnienia do treści odpowiedzi Turcji na notę mocarstw:

Turcją akceptaje wszystkie dotychczasowe ustępstwa, ponieważ pragnie zachowania pokoju, lecz poczyniła już tak wielkie ofiary, ze dalszych ustępstw zrobić nie może. Całego Adrjanopola nie ustąpi, sama wieść bowiem o ustąpieniu tego świętego miasta mahometan i drugiej stolicy państwa wywołała tak wielkie oburzenie, że stała się przyczyną zamachu stanu i obaliła poprzedni rząd.

Turcja odstąpi część Adrjanopola położoną na prawym brzegu rzeki Marycy, natomiast lewego brzegu, gdzie znajdują się meczety i inne świętości mahometańskie, odstąpić nie może. Odpowiedź Wysokiej Porty w sprawie wysp Egejskich jest tego rodzaju, że dla obrony wybrzeży Azji i Dardanelów, Turcja pragnie zatrzymać nad wyspami temi zwierzchnictwo dając im rodzaj autonomji.

Innego rozstrzygnięcia mocarstw Turcja nie przyjmie.

Niezwykły zbrodniarz.

PIOTRKOW. Aresztowano tu mężczyznę, który popełnił 103 zbrodnie.

Mrozy w Szwecji.

STOKHOLM. W całej Szwecji panują niezwykłe mrozy, jakich jeszcze nie było. Zimno dochodzi do 43 stopni Celsiusza.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Topolewskiemu. — Żydowskie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze

Przed kilku dniami w prasie łódzkiej ukazał się artykuł pod nagłówkiem „w sprawie walki wyborczej na Bałutach", omawiający wybory sołtysów dotyczące i nas, przeto prosimy Cię najuprzejmiej, racz w tej sprawie umieścić na łamach Twego poczytnego pisma następujące.

Rzeczony artykuł jest kłamstwem obliczonym na łatwowierność obywateli bałuckich i ma na celu odstraszenie obywateli od przybycia na wybory, by, z braku liczby głosujących, nadchodzące wybory znowu nie doszły do skutku i tym sposobem przewlekać nieporządki w gospodarce gromadzkiej na Bałutach.

Jak dalece autor artykułu usiłuje przestraszyć obywateli i niedopuścić do obioru nowych sołtysów i poborcy na Bałutach dowodem tego, że jednemu z obywateli za domaganie się zaprowadzenia porządku w gospodarce gromadzkiej grozi nawet karą administracyjną lub sądową; następnie autor artykułu mówi „sprawa ta rozważana być ma na ogólnem zebraniu gromadzkiem„ i straszak gotowy, choć każdy wie, że skargi na sołtysów i poborcę rozważają się nie na zebraniach gromadzkich przez urząd gminny, lecz w urzędzie powiatowym przez władze powiatowe ale autor artykułu woli kłamać, by odstraszyć od przybycia na wybory obywateli, którzy wnieśli skargę na sołtysów i poborcę.

Dalej, by pozbyć się obywateli od składania im relacji przez sołtysów na zebraniach gromadzkich i uśpić żądanie odbywania zebrań, autor identyfikuje zebranie gminne z zebraniem gromadzkiem i pozbawia obywateli otrzymywania relacji na zebraniach gromadzkich składanych obowiązkowo przez sołtysów z wydatkowanych funduszów gromadzkich.

W myśl art. 271 Zb. Praw. Ces. Ros. t. II Zarz. Gub Król. Pol. (wyd. 1892 r.) w sprawach gromadzkich decydują zebrania nie gminne, a gromadzkie?

W myśl tegoż artykułu rozkłady na wydatki gromadzkie sporządza gromada na zebraniach gromadzkich; dlaczego więc gromada na Bałutach niesporządza rozłkadów na zebraniach gromadzkich.

Ponieważ sołtysi niezwolują zebrań gromadzkich dla sporządzania rozkładów, oni wolą według swojego widzimisię, a nie według gromady sporządzać rozkłady.

Dowiedzmy się, zkąd wynikła potrzeba na Bałutach obioru nowych sołtysów i poborcy, i kto i dlaczego sprzeciwia się temu?

Na Bałutach mieszka trzech działaczy, znanych pod mianem „trójki rzeźnianej". Działacze ci, zagarnąwszy przed paru laty w swe ręce gospodarkę gromadzką na Bałutach popełnili w sprawie budowy i dzierżawy rzezni, w sprawie budowy instalacji i eksploatacji oświetlenia elektrycznego gromadzkiego, w sprawach szkolnych i innych, szereg nadużyć na szkodę gromady, za które należy ich pociągnąć do odpowiedzialności, tymczasem osoby, na których ten obowiązek leży, niedosyć że dotąd niewykonały, lecz same popełniają nadużycia w gospodarce gromadzkiej na szkodę gromady.

Wyczuwszy obecnie ci osobnicy, że nowi sołtysi pociągną ich do odpowiedzialności za te uadużycia, przeszkadzają w obiorze nowych sołtysów i poborcy.

By wyborów nieodkładać i zaprowadzić porządek w gospodarce gromadzkiej na Bałutach, obywatele Bałuccy powinni nie szczędzić fatygi i zejść się licznie w nadchodzącą niedziele t. j. 2 lutego now. st. na godzinę 2-gą p. p. do rzeźni bałuckiej dla obioru nowych sołtysów i poborcy.

Przyjmij Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania, z jakiemi pozostajemy.

Następują 4 podpisy obywateli bałuckich.

—o—

Z sądów.

Zabójstwo żony.

(w) 30 maja r. z. w m. Łodzi na Pabjanickiej szosie, w d. № 50, niejaki Bolesław Marczewski w obecności kilku świadków pozbawił życia swoją żoną Leokadję, zadając jej śmiertelny cios nożem w serce.

Jak wyjaśniło śledztwo pierwiastkowe, małżonkowie Marczewscy około godziny 10 rano tegoż dnia stawali do sądu okręgowego Piotrkowskiego przy ulicy Mikołajewskiej pod Nr. 35, dokąd Marczewska była wezwana, jako świadek w sprawie o zabójstwo jej brata. Po skończeniu rozpraw sądowych, około godziny 4-ej po południu wyszli ze sądu i spotkali się z niejakim Walentym Wylengą, którego zaprosili do siebie na kolację. Po drodze do domu Marczewski kłócił się z żoną, żądając wyjaśnienia — czy zabójca jej brata — Romanowski był jej kochankiem, na co żona nie dała żadnej odpowiedzi. Wróciwszy do domu małżonkowie zasiedli do kolacji w obecności Wylengi i niejakiego Kołacińskiego. Podczas kolacji małżonkowie w dalszym ciągu kłócili się, przyczem B. Marcz. uderzył żonę ręką w twarz. Żona zaś rzuciła się na męża z widelcem, lecz Wylenga ją rozbroił, poczem Leokadja M. zaczęła odgrażać mężowi, iż za dwa lata z więzienia wróci jej kochanek Placek, który odemści za nią. Słowa te tak rozdrażniły B. M., iż chwyciwszy stołowy nóż, uderzył nim żonę, lecz jej nie zranił, ponieważ nóż był tępy. Aby położyć koniec bójce, obecny Wylenga, odebrał od M. nóż, lecz ten namacawszy u Wylengi pod marynarką na łańcuszku drugi nóż, wyrwał takowy i zadał nim żonie śmiertelny cios w serce. Leokadja M. natychmiast ducha wyzionęła.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej M. przyznał się do winy i objaśnił co następuje. Około trzech lat temu nazad był wzięty do wojska i wysłany do Samarkandy. Tam, z listów swych znajomych, dowiedział się, iż żona jego, pozostała w Łodzi, prowadzi rozpustny żywot, żyjąc w stosunkach miłosnych z Józefem Plackiem i innymi mężczyznami. Powróciwszy w 2 miesiące przed wypadkiem do Łodzi na urlop zaczął badać żonę i ta ostatnia przyznała się, iż rzeczywiście utrzymywała miłosne stosunki z Plackiem i nawet pokazała fotografję, na której była zdjęta wraz z nim. Na razie przebaczył żonie tę zdradę, lecz już w kilka dni potem zastał żonę, całującą się z Wylengą i między niemi na tym gruncie znów wynikły nieporozumienia. W dzień wypadku, gdy on szedł z żoną do sądu, spotkali się z Wylengą a także z drugimi nieznanymi mu mężczyznami, którzy zwracając się do jego żony, nazywali ją po imieniu. Wszystko to tak oddziałało na niego, iż przez cały czas kłócił się z żoną, następnie w rozdrażnieniu, wywołanem jej słowami o zemście Placka, uderzył ją nożem w pierś, zadając śmiertelny cios.

Drugi karny wydział sądu Okr. Piotrkowskiego na kadencji w Łodzi w dniu wczorajszym, rozważywszy tę sprawę, po zbadaniu świadków,—skazał Marczewskiego na pozbawienie wszystkich osobistych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na trzy lata i sześć miesięcy z zaliczeniem prewencyjnego więzienia od 3-go czerwca 1912 roku.

Defraudacja.

(w) Wczoraj drugi karny wydział sądu okręgowego Piotrkowskiego, rozważał sprawę 31-letniego Marjana Kowalskiego, oskarżonego z art. 1681, cz. 1, Kod. Karn., o to, iż zajmując stanowisko zarządzającego łódzkim oddziałem berlińskiej firmy „Maggi", w przeciągu czasu od listopada r. 1909 do grudnia r. 1910, przywłaszczył sobie i użył na własne potrzeby około 2090 rb., z należących do wyżej wymienionej firmy pieniędzy

Kowalski przed sądem przyznał się do winy, objaśniając popełnioną przez niego defraudację zbiegiem nieszczęśliwych rodzinnych okoliczności, a mianowicie chorobą żony, leczenie której i operacje pociągły za sobą znaczne wydatki. Kowalski zobowiązał się w przyszłości zwrócić kompanji „Maggi" przywłaszczoną sumę.

Wobec tego Sąd Okr. uznał Kowalskiego winnym przywłaszczenia, popełnionego przez lekkomyślność i skazał go na trzy miesiące więzienia, zaliczywszy mu mu czas przepędzony w prewencyjnem więzieniu od 25 października 1911 roku, wobec czego Kowalski został natychmiast z więzienia zwolniony.

—o—

Rozmaitości.

Rajmond Poiancare—królem walca.

Jedna z gazet francuskich zamieściła w tych dniach maleńki rąbek z życia obecnego prezydenta Francji jako tancerza i to nie byle jakiego, ale króla walca na Paryż.

Tytuł ten otrzymał obecny prezydent w następujących warunkach: lat temu dwa na balu towarzystwa autorów dramatycznych odbył się konkurs taneczny, do którego się zapisał i obecny prezydent Francji.

Taniec prezydenta zadziwił wszystkich, młodzieńczością, ogniem i nadzwyczajną wprost brawurą, z jako siwawy już podówczas były minister, ujął stan swojej damy i puścił się w wir szalonego walca... Tego się po nim nikt nie spodziewał i w dowód uznania, wszyscy głosowali za prezydentem. Poiancare otrzymał tytuł króla walca na Paryż.

Komedja z komedją.

W najgorszym razie nasi autorowie sceniczni — za swoją pracę nie otrzymywali honorarjum. Gorzej zdarzyło się jeszcze zasłużonej ziemiance z Litwy—bo do swej pracy... dopłaciła.

Owa pani napisała komedyjkę i zgłosiła się do jednego z miesięczników w sierpniu r. z. z propozycją wydrukowania.

Sprytni szefowie i kierownicy zgodzili się po namyśle, żądając za to rubli 100.

Ziemianka, mniemając, że taki zwyczaj panuje, aczkolwiek po pewnem wahaniu, żądaną sumę zapłaciła.

I czeka... Czeka miesiąc, drugi, trzeci, a komedji jak niema tak niema w druku.

Zjeżdża tedy do Warszawy i tu dowiaduje się, że coś podobnego było grane w jednym z teatrzyków, ale innego autora. Sprawa zrobiła się skandaliczną.

Rozżalona autorka zwróciła się do miesięcznika i otrzymała nareszcie solenne przyrzeczenie druku. Co też się stało.

Dobrze znany smakoszom łódzkim SKŁAD WĘDLIN
Jana Kijaka
zawiadamia Sz. Klijentelę, że **dnia 30-go b. m. otworzył filję przy ul. Piotrkowskiej 71.**
Przy filji urządzony jest elegancki **gabinet dla śniadań** w którym Szanownej Klijenteli podawane będą ciepłe wędliny i herbata po nizkich cenach. 149—5—5

LOMBARD D. Wałchowicz i Syn
Południowa 20.
Zawiadamia, ze 31 stycznia 13 lutego i dni następnych odbywać się będzie
LICYTACJA
na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych. №№ które przewyższają 100 rubli podlegają
38972 85514 87721 97334 98249 123712 124585 128910 132162 258 779 133776 136546 139518 144503 149830 88 152721 154044 539 989 159196 165170 168273 171800 176613 178965 181939 182118 184949 185003 187697 188831 46 939 196793 211457 530 212614 213266 217302 400 645 981 218499 219073 220492 221314 222617 779 223327 437.
990—3—1

„PERFEKT"
uznany przez najpoważniejszych chemików jako nieszkodliwy i najlepszy środek do prania bielizny. Żądać wszędzie. **Paczka 16 kop.** Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani. Główny skład: **Łódź,** ul. św. **Karola 26** **W. KNAPSKI.** 33-52-2

Bezwarunkowo 5 lat
można nosić ubranie ze „Skóry-angielskiej" łok. od 40 kop., plusz 75 kop. łokieć. Posiadamy gotowe spodnie. **Piotrkowska Nr. 128 m. 13.** 942—3—3

Dla pań wielka okazja!
Pozostałe po zlikwidowanej fabryce piękne materjały na suknie i bluzki bajecznie tanio. **Piotrkowska № 128 m. 13.**

ALBUM JANA MATEJKI
nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ"
Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.
Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.
Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.
Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.
Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" rub. 1.

Ciepłą odzież :: na nogi **Getry, Kamasze-Ochraniacze**
sukienne, damskie, męskie i dziecinne, różnych kolorów, oraz wszelkie trykotaże najkorzystniej nabywać w sklepie galanterji
Morawskiego, ul. GŁÓWNA 17. 963-10-3

Dr. med. Karol Rieder
CHOROBY DZIECI
Nawrot 7.

Eleganckie mieszkania 2, 3, 4 pokoje z kuchnią i wygodami zaraz lub od Kwietnia do wynajęcia. Przejazd 78 róg Tramwajowej. 945-3-1

Tadeusz Sobczyk zgubił kartę od paszportu, wydana z browaru Anstadta. 946—1

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCIJAŃSKA
Elektryczna Fabryka Cukrów
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi
T. Dąbrowski i S-ka
w Łodzi, Widzewska 104.
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 705—00—8

Hygjena twarzy i rąk.
Wszechświatowej sławy **„SIMI"** (PLYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wągry, piegi, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy.
Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: Cena flakonu Rb. 1.70.
Przedstawiciel **Józef Grossman,** Warszawa, **Złota 16,** tel. 184-00. Próbny flakon wysyła się po otrzymaniu rb. 2,25 k. z przesyłką—można markami.
643—50—21

№ 15214 Kupiectwa Łódzkiego

„CASINO"

Orkiestra koncertowa „SEXTET"

Między innemi.

Dziś w piątek ostatni raz

Tragedja dusz

Wspaniały dramat w 2 aktach „Film d'arte" **„Italiana".**

Pierwszy obraz w naturalnych kolorach.

Narzeczeni miss Ketty

wyborna komedja amerykańska

Surowy czyn

Dramat w 1 akcie w wykonaniu najlepszych amerykańskich artystów.

„ODEON"

Dziś w piątek ostatni raz

Najsłynniejszy w świecie kinematograficznym tragik

CAPOZZI w 2 aktowym sensacyjnym dramacie. **Zagrobowa tajemnica**

Nie podpatruj! komiczne | **Tygodnik ilustrowany** ostatnie wydarzenia. **i wiele innych obrazów.**

NAD PROGRAM:

Rozkosz zabiła miłość dramat w 2-ch częściach. w wykon. art Kopenhagskich.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 — 2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSZYC. codziennie od 1—2 po poł.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop. 876

W. Salwa

Dzielna № 4. :: Telefon № 14-99.

Poleca KWIATY ŚWIEŻE CIĘTE I DONICZKOWE.
WIĄZANKI PODROŻNE, BUKIETY, KOSZE I WIEŃCE

Wykonanie gustowne, ceny nizkie.

FILJE: Spacerowa № 13.
Zgierska № 7.
Główna № 51.
Piotrkowska № 76.
Piotrkowska № 309 (Górny Rynek).

Japońskie aforyzmy kupieckie.

Dzielność w prowadzeniu interesu mierzy się umiejętnością uzyskania kredytu.

Kto się nie waży wejść do jaskini tygrysa, ten ani tygrysięcia nie ułowi.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. J. Szwarcwasser,
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszek, przemiany materji (cukrowa: podagra, otyłość i t. d.)
Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu.

Przejazd № 8.
Dr. Franciszek Koziołkiewicz
(senior)
mieszka obecnie na ulicy **Przejazd 8**, front, I piętro.
Telefon 17-14.
Godziny przyjęć: od 9 i pół do 11, i od 6 do 8 wieczorem. 484—1

Choroby uszu, nosa i gardła
Dr. B. Czaplicki
Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH
ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.
od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755—156—5

Dr. Rosenblatt
Łódź, Piotrkowska № 35,
Telefon 19-84,
Choroby uszu, nosa i gardła.
Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł, wniedziele od 10—11 r. 117—2—4

Dr. J. Silberstrom
Zawadzka **12.**
Choroby skóry, włosów i weneryczne, Kosmetyka lekarska.
Przyjmuje od **12—2 i 5—8**. Panie od **4—5** (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

---

Dr. L. Klaczkin
KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południow № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp. panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE się ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH i CZASOW :: :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" po **15** kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Potrzebna agentka (panna) do sprzedaży artykułu spożywczego. Pensja i prowizja. Oferty pod „M. 38" Gazeta Łódzka. 906—1—1

Składy apteczne pr. farmacji
R. Włodarskiego
Nawrot 54,
Konstantynowska 75.
POLECAJĄ:
Środki weterynaryjne marki „Ewalk": Ostra maść, Pigułki od kaszlu, Pigułki słabo czyszczące: Płyn restytucyjny, Pigułki silnie przeczyszczające, Kit do kopyt, Maść na oczy, Maść na rany, Maść na zołzy, Maść od liszaju, Maść od odparzenia, Mydło karbolowe, kreolinowe, siarczane, Pastylki na apetyt dla psów, Przysypkę do ran, Tłuszcz uniwersalny na kopyta. Prospekt gratis. 956—2—3

Kto to?

Widzianym jest w Warszawie
Na każdym kroku prawie
Witany jest uśmiechem,
Wesołych głosów echem,
Gdzie lud się bawi gwarny,
Jest bardzo popularny...
Nektarem słusznie zwany,
Szustowa koniak znany!
778

Obiady gospodarskie od 35 kopiejek od 12—3. Główna 17 m. 18. 944

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska №106a